

Spotkanie – Dialog – Wytrwanie. Dwadzieścia lat partnerstwa

Moja obecność w PNTZP jest przykładem tego, jak trudna była droga do jego powstania. Rozdzielała nas bowiem historia ostatniej wojny światowej, historia okaleczonych narodów, zniszczonych miast, straconych domów, śmierci najbliższych. Byliśmy podzieleni – po jednej stronie tkwiło poczucie winy, a po drugiej poczucie krzywdy. Ja znalazłam się po tej drugiej stronie. Pochodzę z rodziny dotkliwie doświadczonej przez tę wojnę, przesiedlonej ze Lwowa na Górny Śląsk. Rosłam w poczuciu odebranej ojczyzny, zdziesiątkowanej rodziny, zatartej tożsamości i lęku przed Niemcami. Nie chciałam uczyć się języka niemieckiego, unikałam bezpośrednich kontaktów z Niemcami, a wracając samochodem z wakacji w Europie przejeżdżałam przez Niemcy tak szybko, jak to było możliwe, nie zatrzymując się i niczego nie kupując.

Skąd więc ta zmiana, co takiego wydarzyło się, że stałam się jedną z inicjatorek powstania Towarzystwa i jedną z jego sygnatariuszy w Münster w 1990 roku w siedzibie Dyrektora Związku Krajowego Westfalii-Lippe pana Herberta Neskera. Sprawili to po prostu ludzie, przyjaciele z Kliniki Psychiatrycznej w Krakowie – profesorowie Adam Szymusik, Maria Orwid, Jacek Bomba i przede wszystkim dr Andrzej Cechnicki. To dzięki nim znalazłam się w miejscu, do którego dzisiaj dotarłam. Kraków już w latach 80. ubiegłego stulecia miał kontakty z psychiatrami niemieckimi, którzy przyjeżdżali tam chętni poznania nie tylko polskiej psychiatrii, ale chętni również do prowadzenia trudnych rozmów dotyczących bolesnej wspólnej historii. Były to więzy nie tylko profesjonalne, ale i przyjacielskie. A

moimi przyjaciółmi byli koledzy z Krakowa, którzy w pewnym momencie poprosili mnie o pomoc, o to, aby ułatwić kolegom z Niemiec poznanie psychiatrii warszawskiej i stolicy Polski. Przyjaciołom przecież nie odmawia się, więc – choć z pewnymi oporami – zaczęłam przyjmować wizyty psychiatrów niemieckich, których pilotował pełen pasji i oryginalności dr Fryderyk Leidinger. To on, najczęściej własnym samochodem, przywoził na weekendy ciągle nowych psychiatrów – profesorów, dyrektorów szpitali i innych kolegów ciekawych Polski. Szybko przekonałam się jak wspaniali są to ludzie, pasjonaci swojej pracy, otwarci na dialog. Mój dom stawał się dla nich otwarty, a poprzez Szpital Tworowski, którego byłam dyrektorem i przez współpracę z Instytutem Psychiatrii i Neurologii poznawali warszawską psychiatrię i nie tylko. Pokazywałam im także Warszawę, zapoznawali się z tragedią tego miasta i ludzi. Rozmawialiśmy też o nazistowskiej polityce eksterminacji chorych psychicznie uznanych za „niegodnych życia”. I tak oto krąg moich przyjaciół zaczął poszerzać się o kolegów z Niemiec i przestałam się wahać, czy wejść do krakowskiej grupy inicjującej powstanie naszego Towarzystwa, w którego Zarządzie pracowałam przez wiele lat.

Grupy polskich psychiatrów (w tym i ja) zaczęły odbywać studyjne podróże do niemieckich szpitali i klinik, w wyniku czego powstawały współpracujące partnerstwa szpitali, wśród których jako jedno z pierwszych znalazło się partnerstwo Szpitala Tworowskiego z Kliniką Psychiatryczną w Dortmundzie, kierowaną wówczas przez prof. Paula L. Janssena i dyrektorów Manfreda Feistla i Heinza Came-

na. Uroczystym wydarzeniem stało się podpisanie naszej umowy o współpracy w 1991 roku w Tworkach, podczas Jubileuszu 100-lecia powstania Szpitala. Umowę podpisała również obecna Przewodnicząca Zgromadzenia Krajowego Westfalii-Lippe pani Urszula Bolte. Lata naszej współpracy zaowocowały wieloma wymianami grup pracowniczych, także z udziałem pacjentów, wymianą doświadczeń z zakresu psychiatrii środowiskowej, konferencjami, warsztatami, wystawami prac pacjentów i artystów profesjonalnych, różnymi formami pomocy dla Szpitala i organizowanymi Dniami Polskimi w Dortmundzie. Rozwijała się nie tylko współpraca, ale i możliwości poznania kultury, zwyczajów i piękna obu krajów, a także powstawały przyjaźnie trwające do dzisiaj.

Zaszczytem dla mnie było uczestniczenie w kilku ważnych dla Towarzystwa wydarzeniach. Było to podpisanie umowy o współpracy w zakresie psychiatrii między Ministerstwem

Zdrowia w Bonn i w Warszawie, wręczenie w Warszawie Zarządowi Towarzystwa nagrody obu rządów reprezentowanych przez Ministrów Spraw Zagranicznych oraz reprezentowanie Towarzystwa z dr Fryderykiem Leidingerem w Parlamencie Europy w Strasburgu w 1992 roku na seminarium „Współpraca szpitali Europy” zorganizowanym przez Radę Europy. Natomiast osobistym i szczególnym przeżyciem dla mnie było przyznanie mi przez Prezydenta Niemiec pana Horsta Köhlera odznaczenia państwowego – Krzyża Zasługi ze Wstęgą Orderu Zasługi Republiki Federalnej Niemiec w marcu 2008 roku, wręczonym mi w Ambasadzie Niemiec w Warszawie.

Dla mnie samej droga, którą odbyłam przez te lata jest zaskakująca i niezwykła, ale potwierdzająca, że nie zawsze to co wydaje się niemożliwe, takim być musi i że trudne przeżycia mogą przekształcić się w uniwersalne, najwyższe nawet wartości.